Opłata poeztowa uiszczona gotówką.

Nr. 163. **Lwów, Czwartek dnia 14. Lipca 1921.** **Rok XXXIX.**

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 175 Mk. z dostawą do domu 195 Mk., z przesyłką w Polsce 200 Mk., w innych państwach 250 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 5 marek.

Cena numeru 10 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń: za wiersz nonpareil. Zwyczajne 12 Mk., „Nadesłane" 40 Mk., „Nekrologia" 35 Mk., na pierwszej kolumnie 100 Mk., Przed kroniką 70 Mk. Po kronice i komunikaty 60 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 5 Mk.

Cała stronica 12.000 Mk., pół stronicy 6.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 36.000 Mk., jedna szpalta na I. stronicy 12.000 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego". Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

„Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Ugoda z Czechami?

Warszawa, 10. lipca 1921.

Prawie, że niespodziewanie po odosobnionych głosach ugodowych w „Kurjerze Warszawskim" i w „Rzeczypospolitej" pojawił się w Polsce poważny ruch w kierunku zbliżenia się do Czechów. Niespodziewanie dlatego, że zaledwie kilka tygodni minęło od czasu, gdy z ust przedstawicieli rządu słyszeliśmy dosyć mocne słowa na temat stosunku Polski do Czech.

W kierunku wzniecenia tego prądu ugodowego pracowano w Polsce bardzo usilnie, a czynili to nie tylko odosobnieni politycy polscy, przeważnie z kół orjentujących się na prawo, ale przedewszystkiem czynniki zagraniczne. Sprzyja tym prądom ciężka sytuacja państwowa, która sferom decydującym nakazuje ustalać stosunki prawne z zagranicą, w szczególności utwierdzać granice państwa, by całą energię narodu skierować do budowy wewnętrznej i sanacji stosunków ekonomicznych. Zachodzi atoli pytanie, czy kurs ugodowy wobec Czechów jest jasny co do celów i czy jest zgodny z interesem państwa.

Po stronie polskiej na pierwsze miejsce wysunęły się głosy prezydenta ministrów Witosa i ministra Skirmunta. W obu wypadkach mieliśmy do czynienia z enuncjacjami w formie interwiewów z dziennikarzami, bo na arenie sejmowej tylko minister Skirmunt dotknął tej kwestji z okazji ratyfikacji traktatu z Rumunją. Z tych dość ogólnych wyrażeń można wywnioskować tylko jedno, a mianowicie, że rząd pragnie zbliżenia do Czechosłowacji, a nawet stosunków przyjaznych bez wyszczególniania warunków, wśród którychby to nastąpić mogło. Nominacja wiceministra Pilza na posła w Pradze i jego szybki wyjazd wskazują, że przedstawiciele rządu ze swoich enuncjacji istotnie wysnuwają konsekwencje.

Punkt ciężkości w stosunkach czesko-polskich leży w Galicji i na Rusi Węgierskiej. Traktat z Austrją, który Czechom pozwolił się usadowić tuż u granic Galicji wschodniej, nadał ich marzeniom o korytarzu bezpośrednim z Rosją charakter ziszczalnych celów politycznych i stworzył na Rusi węgierskiej ognisko zatargów czesko-polskich, które mogą chwilowo przycichnąć wskutek tych czy owych trudności, z jakiemi walczy Czechosłowacja, ale ognisko to niewygaśnie i wszędzie będzie można konstatować skutki jego działania, gdzie chodzić będzie o osłabienie Polski.

Tylko Czechy bez Słowaczyzny, a conajmniej bez Rusi węgierskiej, mogłyby być na dłuższą metę przykładnym Polski sąsiadem. Pan Benesz wprawdzie mówi o chęci szczerej przyjaźni dla Polski ze strony Czechosłowacji, oświadcza nawet, że w sprawę Galicji wschodniej Czechosłowacja mieszać się nie zamierza, a na Górnym Śląsku podobno nawet ofiaruje Polsce swe poparcie, ale tej chęci przyjaźni czesko-polskiej z jego strony nie odpowiada traktowanie Polaków w zaborze czeskim na Śląsku Cieszyńskim, a z popieraniem przezeń Polski na Górnym Śląsku w dziwnej sprzeczności są fakty takie, jak wydanie w ręce stosstruplerów niemieckich hr. Oppersdorfa, który schronił się przed nimi na teren czeski, zakazanie Polakom w zaborze czeskim urządzania składek na plebiscyt górnośląski i zarządzenie przeciw nim z tego powodu dochodzeń śledczych, oddanie niemieckim organizacjom plebiscytowym swego czasu do dyspozycji telefonów na pograniczu. Mimowoli przypomina się rok ubiegły, gdy w chwili najcięższej dla Polski p. Benesz również lubił mówić o przyjaźni do Polski, a równocześnie „robotnicy" czescy

(Ciąg dalszy na 2 str.)

Krwawe rozruchy na Słowaczyźnie.

5. lipca przyjechał poseł ks. Hlinka do Trenczyńskich Teplic. Tłum słowacki, złożony głównie z członków gimn. stow. „Orel", chciał zniszczyć portrety Husa (był to przeddzień rocznicy spalenia mistrza Jana Husa), podniecony pogróżkami Czechów-kolejowców przeciw ks. Hlince, jak to przyznaje biuletyn oficjalny. Żandarmi nie dopuścili demonstrantów do portretów. W nocy władze czeskie dokonały aresztowań. Nazajutrz tłum napadł na eskortę, która wedle „Lidovych Novin" dała ognia, od którego jeden ekscedent poległ. Oficjalny biuletyn milczy o ogniu, mówi tylko, że żandarmi bagnetami pokłóli 2 demonstrantów, poczem ci rozprószyli się (?).

Ruch antyczeski na Słowaczyźnie wzmaga się.

Prof. dr. Tuka z słowackiej strony narodowej, po której sobie wiele obiecywali Czesi, opracował projekt autonomji Słowaczyzny. Tuka występuje przeciw pojęciu narodu „czechosłowackiego", wykazując, że Słowacy i Czesi są pod każdym względem różne narody, wobec różnicy myślenia, charakteru, tradycji, jednem słowem różnego ducha muszą mieć oba narody odrębne prawa i zupełnie odrębną budowę społeczną. Wedle projektu Tuki żadne z obu państw nie śmie mięszać się w sprawy wewnętrzne drugiego. Słowaczyzna musi mieć prawo wydalania Czechów ze swego terytorjum i naodwrót. Mobilizacja wojsk ma być dla każdego państwa osobna.

Prasa czeska, notując te dążenia Słowaczyzny i tak przecież dążące do utrzymania łączności pewnej z Czechami z oburzeniem wykrzykuje, że żaden madjarski iredentysta, ani żaden Jehliczka, Dworzak, czy Unger nie wymyśliłby gorszego separatyzmu.

Stanowisko prasy czeskiej wobec Galicji wsch.

Słowackie Biuro prasowe przy prezydjum Słow. Tymczasowego Rządu Narodowego komunikuje: „Narodni Listy" z 2. lipca br. zamieszczają sprawozdanie z exposé ministra Benesza, w którem tenże z naciskiem podnosi lojalne zachowanie się Polski wobec proklamacji Ungerowych o niepodległości Słowaczyzny, co „dłużno z povedekem konstatovati". Na tej samej stronicy jednak zamieszczono artykuł pt. „Polske nesnaze", którego ostatni ustęp, poświęcony Galicji wschodniej, kończy się wnioskiem, że „Galicja wschodnia nie ma być ani polska, ani rosyjska — lecz rusińska czyli ukraińska".

Francja nie dopuści do pokrzywdzenia Polski.

Nowe oświadczenie Brianda w sprawie G. Śląska.

Paryż. (EE.) Radio. Dziś toczyły się we francuskiej Izbie deputowanych ożywione rozprawy. Briand wygłosił wielką mowę, w której przedstawił całokształt polityki francuskiej. W sprawie wydarzeń na G. Śląsku Briand stwierdził, że wojska francuskie na terenie plebiscytowym znajdują się w bardzo trudnem położeniu, bo warunki, wśród których musiały działać, łatwo mogły doprowadzić do rozlewu krwi. Le Rond spełnił z podziwu godną energją swój obowiązek. W sprawie G. Śląska Briand oświadczył, że pogląd francuski jest wprost przeciwny niemieckiemu. Francja nie zgodzi się nigdy, aby z powodu nieudolności lub postronnych interesów stała się krzywda sprawiedliwości. Rząd francuski będzie dbał o to, by litera traktatu wersalskiego miała znaczenie rozstrzygające. W myśl tego traktatu fakty przemawiają na korzyść Polski. Francja stoi na straży sprawiedliwego rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej w myśl traktatu wersalskiego, który przewiduje plebiscyt według gmin.

wstrzymywali transporty broni, a w Londynie p. Benesz konferował z Krassinem.

Polska zaprzęgnięta do rydwanu polityki francuskiej, idzie w kierunku zbliżenia się do tworu zainicjowanego przez Benesza „Małej dohody“, zwróconej przeciwko Węgrom, a niemiłej Włochom.

Wobec zapalnych stosunków u granic zachodnich państwa, stosunków, które polepszyć się mogą tylko po ostatecznem rozstrzygnięciu w sprawie górnośląskiej i to bardzo powoli, wreszcie wobec zagadki rosyjskiej zbliżenie do Czechosłowacji byłoby dla Polski ze wszechmiar pożądane, ale tylko wtedy, gdyby dla złudzeń tylko i kilkutygodniowych koncepcji politycznych lub papierowych zapewnień nie było trzeba zapłacić beznadziejną niewolą setek tysięcy Polaków i zaprzepaszczeniem pierwszorzędnych interesów państwa.

Traktatu w St. Germain Sejm polski dotąd nie zaratyfikował, a traktatu sewrskiego, ustalającego granicę pomiędzy Polską a Czechosłowacją, Polska przez swoich delegatów nawet nie podpisała i zapewne nigdy nie podpisze. Granice pomiędzy Polską a Czechosłowacją zatem kiedyś będą musiały być ustalone w drodze osobnej umowy czesko-polskiej. Z tych powodów wymiana zdań pomiędzy obu państwami jest tembardziej pożądana.

Wynik tego wzajemnego gadania zależy atoli na dalszą metę od dobrej woli Czechów, od tego, czy potrafią już dziś zdobyć się na dwie ofiary: zrzec się swych marzeń o bezpośrednim korytarzu rosyjsko-czeskim i naprawić krzywdę, wyrządzoną Polsce na Śląsku Cieszyńskim.

Ale do tego potrzebna byłaby zmiana w psychice narodu czeskiego w kierunku zmniejszenia swego nadmiernego wyobrażenia o sobie. Mam poważne wątpliwości, czy ten stan zaistniał już w duszy tego narodu.

Przemówienie ministra Skirmunta odbiło się echem nad Wełtawą. Ale głosy te, wśród których wyróżnia się głos Benesza i posła czeskiego Maksy w Warszawie, nie rokują zbytnich nadziei.

Ze strony czeskiej widać wprawdzie bodaj liczenie się z faktem, że Polska istnieje jako poważny czynnik i na wschodzie, co niewątpliwie jest pewnym postępem, ale to nie wystarcza, by dwa narody, pomiędzy którymi śmiertelna zapanowała nienawiść, mogły już na takiej podstawie zapoczątkować współżycie, opromienione przyjaźnią. Trzeba przedewszystkiem usunąć przedmiot niezgody, a następnie oprzeć stosunek na obustronnie uznanym interesie państwowym. Pod tym względem nie widzę w enuncjacjach czeskich mężów stanu żadnych zapewnień. Nikt z nich nie wspomniał słowem o naprawieniu krzywdy cieszyńskiej, przeciwnie p. Maksa, jak gdyby chciał prowokować naród polski, mówi o „dotychczasowej lojalności Czechosłowacji wobec Polski w Cieszyńskiem“, a całą jego uwagę zdaje się zaprzątać chęć wyzyskania Polski pod względem ekonomicznym.

Spieszy się Czechom do uzyskania prawa tranzytu, ażeby dopomóc przemysłowi czeskiemu i już o ile możności jesienią pojawić się bodaj na targach lwowskich, ale już teraz nie widać u nich ochoty do rzetelnego podzielenia się zyskiem, lecz raczej chęć oddania tylko należytości za przewiezienie towarów.

I doprawdy dziwić się trzeba, że Czesi nawet w sprawach ekonomicznych nie mogą się zdobyć na uczciwy targ.

Negowanie potrzeby naprawienia Polsce krzywdy w Cieszyńskiem z ich strony, łatwo może przeciąć te wątłe bardzo nici zgody czesko-polskiej, które nawiązać się starają pomiędzy obu narodami polscy mężowie stanu. W życiu międzynarodowem pojawił się nowy czynnik w postaci nastrojów ludności i z tym czynnikiem liczyć się musi nowoczesna dyplomacja, jeżeli nie zechce pewnego dnia być zmiecioną, a żaden lud uświadomiony nie zniesie, by część poważna jego ciała pozostała poza granicą państwa i tam była systematycznie uciskana.

Paweł Bobek,
poseł ziemi cieszyńskiej.

—oo—

Minister Grzędzielski.

Poseł Władysław Grzędzielski, radca sądu apelacyjnego we Lwowie, jest jednym z najbardziej znanych, wybitnych i pracowitych polityków i parlamentarzystów. Jako zastępca zmarłego posła Czaykowskiego wszedł do parlamentu wiedeńskiego, a później do Sejmu polskiego. W klubie P. S. L. był jednym z najdzielniejszych i najpożyteczniejszych pracowników, referując cały szereg własnych przedłożeń. Ostatnio opracowywał ustawę o izbach dziennikarskich. Jest to w pełnem znaczeniu tego słowa człowiek pracy, nie frazesu, działalności pozytywnej, a nie łatwej negacji. Objęcie przezeń likwidującej się teki aprowizacji jest dalszym etapem tej pozytywnej, wytężającej publicznej działalności.

—oo—

Przeciw przekraczaniu ustaw.

Poseł Bryl wniósł na posiedzeniu Sejmu w d. 7. bm. interpelację do p. prezydenta ministrów w sprawie dzikiej parcelacji obszaru dworskiego Iwanówka pow. Trembowla, interpelację do pana ministra rolnictwa w sprawie niestosowania ustawy o odłogach przez starostwo w Borszczowie, oraz w sprawie paskarstwa, uprawianego przez obszar dworski w Głęboczku na ludności wiejskiej tej gminy, do p. prezydenta min. w sprawie dzikiej parcelacji, uprawianej przez p. Pawła Sapiehę w Bilczu Złotem pow. Borszczów, do p. ministra rolnictwa w sprawie nadużyć popełnionych przez nadleśniczego w lasach państwowych w Kossowie p. Szurka.

—oo—

Na północno-wschodnie rubieże Rzeczypospolitej Polskiej.

(WYCIECZKA DZIENNIKARZY POLSKICH.

(Od naszego sprawozdawcy.)

Warszawa, 11. lipca.

Dziś wieczorem wyjeżdża stąd do Lidy wycieczka dziennikarzy polskich na teren II armji. Wycieczka zorganizowana przez sztab tejże armji, objąć ma duży szmat ziemi, przyznanej Polsce traktatem ryskim na północ od Prypeci i na wschód od Bugu, a celem jej jest zaznajomienie się z gospodarką kolonizacyjną, oraz stosunkami gospodarczemi i narodowościowemi tej połaci naszej Ojczyzny. Reprezentowane są następujące pisma: Warszawa: „Kurjer Warszawski“ Przysiecki, „Kurjer Poranny“ Sachniewski, „Gazeta Warszawska“ Wieryński, „Rzeczpospolita“ Dzierzbicki, „Straż Kresowa“ Bazylewski. — Poznań: „Kurjer Poznański“ Piasecki, „Dziennik Poznański“ Ruszczyński. — Kraków: „Nowa Reforma“ Prokesch, „Goniec“ Rubel, „Naprzód“ Feldman, „Ilustr. Kurjer Codz.“ Długołęcki. — Lwów: „Kurjer Lw.“ Lech, „Gazeta Wieczorna“ Bandrowski. Wskutek braku odpowiedniej komunikacji pocztowej, sprawozdanie z tej wycieczki zamieścimy po powrocie naszego sprawozdawcy. Wycieczka miała wyruszyć z Warszawy w niedzielę wieczorem, jednakowoż musiano odłożyć wyjazd o 24 godzin z powodu nienależytego i odpowiadającego godności prasy zarządzenia technicznego podrzędniejszych organów kolejowych. Z ramienia sztabu II armji wydelegowany został do Warszawy por. Męciński, on też towarzyszy wycieczce na Lidę.

RZĄD KOWIEŃSKI ODMÓWIŁ PRZYJĘCIA PROPOZYCJI LIGI NAR.

Ryga. (EE.) Radio. Rząd kowieński odmówił kategorycznie przyjęcia propozycji Ligi Nar. z d. 24. czerwca. W odpowiedzi swej do Ligi Nar. rząd kowieński oświadczył, że ustrój proponowany przez Ligę Nar. jest nie do przyjęcia, gdyż sprzeciwia się umowie suwalskiej.

Flirt Boya z Melpomeną.

WIECZÓR DRUGI.*)

—o—

Wyłuskiwanie sprawozdań teatralnych z fejletonu dziennika i zbieranie ich w edycję książkową, ma niepoślednie znaczenie dla historji teatru. Jedyny to bowiem sposób utrwalenia obrazów, niknących na zawsze z chwilą zgaśnięcia proministej linji rampy. Nietylko pierwszorzędny materjał dla dziejopisa teatru, ale i zmniejszenie tragedji aktora.

Tem większy zaś walor dla przyszłego budowniczego dziejów teatru ma owo chwytanie chwili teatralnej, naświetlonej błyskiem kinkietu, im dzielniej ujmuje ją wiedza, zmysł sceniczny i — temperament piszącego. Te dwie ostatnie zalety wyróżniają silnie recenzje J. A. Kisielewskiego, zebrane w „Życiu dramatu“ — rozległość wiedzy teatralnej cechuje zbiór Bogusławskiego „Na estradzie i scenie“. Makuszyńskiego „Dusze z papieru“ zalecają się płynnością fejletonową i dowcipem w sprawozdaniach ze spektaklów komedjowych. Walory Boya są jeszcze inne.

Pisałam o nich obszernie w roku zeszłym, omawiając tom pierwszy „Flirtu z Melpomeną“. Podkreśliłam zasadniczą wagę owego kontrolowania „tego, co się na scenie gra“ przez prawdę życia, jakie na każdym kroku przeprowadza Boy. A czyni to nietylko z francuskim „esprit“, ale i z gallijską trzeźwością i bystrością, sprawiającą, że jakieś tchnienie ożywcze, strumień świeżego powietrza przewiewa zapyloną mądrość profesorską, wypędzając z pożółkłych jej kart rdnego mola. Widać to np. w omawianiu „Hamleta“, w którem — drogą właśnie owego trzeźwego i bystrze stosowanego sprawdzianu — dochodzi Boy do arcyciekawych konkluzji, rugujących bardzo szczęśliwie w wielu punktach zaśniedziałą, a fałszywą tradycję teatralną inscenizacji szekspirowskiej tragedji. „Błędem jest — pisze Boy o Klaudiuszu — aby to, co Hamlet w żalu i nienawiści mówi o stryju, brać dosłownie jako informacje dla aktora. Jak na człowieka, który zrobił karjerę przez kobietę, król ten musiał mieć fizjognomję raczej ujmującą; co nie przeszkadza, iż wobec obrazu ukochanego i bohaterskiego ojca, może się wydawać Hamletowi „satyrem przy Hyperionie“. Tak jak Klaudjusz przedstawia się oczom nieświadomych jego czynu, jestto król przyzwoity, taktowny, towarzyski, lubiący popić, „reprezentacyjny“, słowem dobrze maskujący brudy swego wnętrza. Nie widzimy, aby budził na dworze jakie niechęci... A jest to szczegół bardzo doniosły: im więcej król ma poprawnego majestatu, tembardziej uwydatnia się trudność zadania Hamleta i ciężar brzemienia, złożonego na jego młodociane barki“. A oto uwagi istotnie głębokie na temat wieku Hamleta: „Największa trudność tej roli jest, iż dojrzałe wartości aktorskie winny się kojarzyć z urokiem bardzo wczesnej młodości. Może dlatego Hamlet jest tą niedościgłą utopią teatru? Mimo jednego odezwania się grabarza, którego może nie trzeba brać zbyt ściśle i z którego wynikałoby, że Hamlet ma lat 30, nie wyobrażam go sobie inaczej, niż jako najwyżej dwudziestoparoletniego młodzieńca. Są pewne stany duszy, pewne rozdarcia wewnętrzne, mające wdzięk i budzące zainteresowanie jedynie w młodzieńcu, ale nie w dojrzałym mężu: w owym zaś czasie człowiek trzydziestoletni był grubo dojrzały. Hamlet dwudziestoletni jest głęboko tragiczną i poetyczną postacią; Hamlet trzydziestoletni starym koniem, którego wszystkie „być“ czy „nie być“ ani nas ziębia, ani grzeją“.

Wertując uczoną hamletologię, wprowadza do niej Boy godne uwagi korektywy w formie „wrażeń prostego widza“, który stwierdza, że po akcie trzecim „zwarty, ludzki, przebogaty dramat mąci się i zaciera“ — a wraz z tem ginie napięcie u widza. „Sprawa jest załatwiona, wiemy, że Hamlet działa nie spełni“.

Zgodzić się też można na niechęć krytyka do „prób, poczętych z zachcenia Sary Bernhard, które wydają się Boyowi „nieprzyzwoitym wybrykiem, godnym kary cielesnej“. Mniej już natomiast przekonywa motywacja. „Czy dlatego (kobieta ma grać Hamleta), że Hamlet zastanawia się przez pięć aktów nad rzeczami, którym kobieta nie poświęca w życiu ani pięciu minut?“

Przypuszczom, że jest to chyba — bon mot. Za to uwaga wtrącona a propos „Amazonki“ Bataille'a, iż młoda panna, wzywa-

*) Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa-Lublin-Łodź-Poznań-Kraków.

Polityka zagraniczna Rumunji.

Exposé min. Take Jonescu w parlamencie rumuńskim.

Bukareszt. (PAT.) Take Jonescu wygłosił w Izbie deputowanych exposeé o zagranicznej polityce Rumunji. Powiedział on, że Rumunja chce zachować to, co obecnie posiada. Aby położyć kres wojnie światowej, zawarto w Paryżu cztery traktaty, które zasługują na to, aby były szanowane, ponieważ można śmiało powiedzieć, że historja nie zna dotąd szlachetniejszych i bardziej sprawiedliwych zwycięzców w stosunku do zwyciężonych, jak obecni zwycięzcy. Mówca wierzy w hart żołnierza rumuńskiego, lecz Rumunja nie może pozostać odosobniona i dlatego pozostaje w bardzo ścisłym kontakcie z demokracją wschodu.

Co się tyczy sąsiadów Rumunji, to koniecznem było pozawierać osobne z nimi traktaty. W tym celu Rumunja zawarła **z Czechosłowacją** przymierze zaczepno-odporne, jak również z **Polską i Serbią. Konwencja zawarta z Polską gwarantuje bezpieczeństwo granic wschodnich obu tych krajów, konwencja z Czechosłowacją i Jugosławią gwarantuje utrzymanie traktatów w Trianon i Neuilly.**

Co się tyczy Rosji, to obecnie prowadzone są rokowania, gdyż Rumunja powinna absolutnie pozostawać z Rosją w **stosunkach pokojowych.** Mówca dodał, że przyszłe rokowania nie będą dotyczyły sprawy **Besarabji**, którą to kwestję uważa Rumunja **za definitywnie zakończoną.**

Przechodząc do polityki **węgiersko-rumuńskiej** zaznaczył Take Jonescu, że ten punkt jest w polityce rumuńskiej najbardziej delikatny. Na Węgrzech panuje bez przerwy dążenie do przewrócenia tego, co jest definitywnie załatwione. Minister przedstawia szczegóły propagandy madiarskiej na podstawie tajnych dokumentów wykrytych w Berlinie. **Mała koalicja jest niejako murem granitowym na około Węgier**, murem, który wzmocnił się jeszcze więcej po wyprawie na Węgry byłego cesarza Karola. Węgry powinny zachować się spokojnie w obrębie obecnych granic.

W czasie swej mowy Take Jonescu wyraźnie podkreślił konieczność **porozumienia się Polski z Czechosłowacją**, oświadczając, że on ze swej strony poświęcił wiele dla tej sprawy, nie uważa jednak dzieła za ukończone. Po skończonej mowie rozległy się w Izbie oklaski, poczem uchwalono jednogłośnie wyrazić ministrowi podziękowanie za jego owocną pracę.

Prez. Harding zwolennikiem rewizji traktatu wersalsk.

Rzym. (PAT.) Radio. Donoszą z N. Jorku, że prezydent Harding jest zwolennikiem projektowanej przez Hughesa rewizji traktatu wersalskiego, nie chce jednak przedkładać go senatowi, zanim nie osiągnie pewności, że projekt będzie akceptowany przez republikanów.

Odkrycie wielkiego spisku antybolszewickiego.

„Russunion" donosi z Konstantynopola, że bolszewicy odkryli spisek w Jelizawetgrodzie płk. Jewstafjewa, a w Odessie płk. Mamajewa. Spiskowcy, eks-oficerowie stali na wysokich stanowiskach sowjeckich, m. i. byli członkami czerezwyczajek. Do organizacji wciągnięci byli koloniści niemieccy i powstańczy atamani ukraińscy. W przeddzień wybuchu kontrrewolucji uwięziono spiskowców.

PODEJRZANA BEZSTRONNOŚĆ LIGI NAR.

Wilno. (EE.) Radio. Ze źródeł miarodajnych donoszą, że prezes komisji kontrolnej Ligi Narodów nie doręczył Radzie L. N. złożonego na jego ręce przez posłów polskich do Sejmu kowieńskiego memorjału w sprawie prześladowania Polaków w Kowieńszczyźnie. W czasie pertraktacji genewskich dokument ten nie był znany ani delegacji polskiej, ani Radzie Ligi Narodów. Wiadomość o memorjale dotarła do rządu polskiego **drogą uboczną.**

PRZYMIERZE ANGIELSKO-JAPOŃSKIE ZAWARTE.

Kraków. (PAT.) Tutejsza stacja iskrowa przejęła depeszę z Horsei, podającą streszczenie mowy Lloyda Georgea w Izbie gmin. W depeszy tej, zniekształconej widocznie wskutek zaburzeń atmosferycznych wynika, że Lloyd George mówił o przymierzu angielsko-japońskiem jako o fakcie dokonanym. Przymierze to, o ile można wnioskować z tekstu iskrówki, zawarte jest na lat 20 z 12 miesięcznem wypowiedzeniem.

DWA PROJEKTY UGODY ANGLJI Z IRLANDJĄ

Horsea. (PAT.) Radio. Oficjalnie donoszą, że D' Valera złożył na ręce premjera oświadczenie, iż we czwartek przybędzie do Londynu na konferencję nad ugodą angielsko-irlandzką. Towarzyszyć mu będzie Artur Griffith i inni wybitni politycy Sinnfeinistów. Rząd angielski wygotował ze swej strony projekt ugody, którego punkty główne są wiadome przywódcom irlandzkim. Opinji angielskiej nie jest jeszcze wiadome, na jakiej podstawie opierać się będzie samodzielność Irlandji i jej stosunek prawno-państwowy do Anglji. Dążąc do zwycięstwa myśli politycznej Smutsa, uzyska Irlandja daleko idącą swobodę wbrew poglądom centralistów, pragnących ścisłego związku z Anglją.

—o—

BURZA NAD KRAKOWEM

Kraków. (EE.) Dnia 12. bm. w południe przeciągnęła nad Krakowem gwałtowna burza, połączona z piorunami, która spowodowała zerwanie połączenia telefonicznego z Warszawą i Wiedniem.

PIERWSI KAWALEROWIE ORDERU BIAŁEGO ORŁA.

Warszawa. (EE.) Radio. Dzisiejszy „Monitor" zawierać będzie 10 dekretów Naczelnika Państwa mianujących 10 kawalerów orderu Białego Orła. Pierwszymi kawalerami są: Witos, bisk. Łoziński, Trąmpczyński, Paderewski, Ant. Osuchowski, gen. Haller, gen. Zieliński, prof. Morawski, prof. Balzer, kardynał Dalbor.

POSIEDZENIE RADY AMBASADORÓW.

Kraków. (Tel. wł.) Z Wiednia donoszą nam, że termin najbliższego posiedzenia Rady Najwyższej wyznaczono na 17. bm.

Zakład drohowyski.

II. Poprzedni artykuł o gospodarce w fundacji hr. Skarbka zakończyliśmy tem, że ustaloną ma być zasada, że jest to fundacja hr. Skarbka, ale nie domena hr. Skarbków. Tak pojmuje także rzecz obecny tymczasowy zarząd fundacji, który

---

jąca mężczyzn do broni, może działać osobliwie niecierpliwiąco (oczywiście, o ile sama nie idzie w pole...) — zawiera sporą dozę słuszności. Trafne też, mimo, że napojone słoneczną pogodą jest spostrzeżenie, wypisane na marginesie „Wielkiego człowicka do małych interesów", że mimo pozornego zmaterjalizowania, jesteśmy dziś znacznie bezinteresowniejsi, bardziej rączo biorący się do pracy, mniej czyhający na spadki, a przeto życzliwsi wobec starszego pokolenia. Wszystkie te wtręty wypływają właśnie z trzeźwego, ludzkiego, a bardzo współczesnego spojrzenia na teatr — i rozwinięte, dałyby może substrat do reformy w inscenizacji dawnych sztuk, jak owe wyżej wspomniane uwagi o Hamlecie. A Boy notuje głosy o przeżyciu się dawnego, przedwojennego, „burżuazyjnego" teatru, który powtarza w kółko dawne formy i nie ma już nic do powiedzenia. Głosom tym przyznaje w znacznej mierze słuszność. Mógłby się tedy w tym kierunku zasłużyć niemało scenie polskiej, nie potrzebowałby się odrzekać, iż nie jest człowiekiem teatru i „może naprawdę zreformowałby co poza owa nieszczęsną kolacja".

Sądy o autorach i sztukach, formułowane pogodnie i z gallijskim polorem, uderzają zazwyczaj trafnością, zwłaszcza ilekroć idzie o uznane wielkości, traktowane zwykle w ocenie szablonowo, ze względu na autorytet. Enuncjacje Boya mają w takich wypadkach coś orzeźwiającego. Widać to w osądzeniu zarówno „Orlątka", jak — „Moralności pani Dulskiej". Zadziwia natomiast pewna krótkowzroczność w stosunku do Szaniawskiego, którego „Papierowy kochanek", rzecz, otwierająca stanowczo nowe perspektywy teatrowi, oceniony został kwaśno i pobieżnie. Jest zaś rzeczą zupełnie już zrozumiałą i logiczną, że sąd o „Don Juanie" Rittnera wypadł podobnie. Niemałe też, acz z innego powodu, zdziwienie budzi opinja o „Tańcu śmierci" Strindberga. Ta znowuż jest niespodzianką u pisarza, któremu zarzucono brak zrozumienia twórców skandynawskich — a oto ów dramat, konstruktywnie słaby, psychologicznie wielce problematyczny, twór, pełen jakiejś makabrycznej humorystyki, nie ściąga na się ze strony Boya ani słowa potępienia!

Osobliwej satysfakcji, z gatunku „Schadenfreude", doświadcza się natomiast, czytając recenzję „Pocałunku wojny". Miło jest bowiem stwierdzić, że ciężkie dopusty nawiedzały, prócz lwowskiego, także krakowski teatr i że tamtejszemu recenzentowi dane było doznawać analogicznych emocji. Zaś Boy daje im nieoceniony wyraz z właściwą sobie ujmującą nieśmiałością: „Przyznam się, że nie bardzo lubię owych sztuk o tematach zaczerpniętych z tragedji wojennych ostatniej doby. Może to wygodny egoizm krytyka, któremu w istocie, przyczyniają one niemało kłopotu. Jak tu się rozeznać w chaosie wrażeń artystycznych z tak różnorodnych, tak sprzecznych wprost dziedzin? jak urobić sobie zdanie? Ot, naprzykład, mówią przez kwadrans na scenie rzeczy dość ckliwe: już, już krytyk formułuje sąd: „thi, słabe!" Wtem, naraz, **brzdęk!** szyby z okien wylatują; za chwilę **rrrrrym!** całe okno leci na podłogę; człowiek wstrząsa się na fotelu i myśli: „e, silne!" I znów kilka minut djalogu wątpliwej świeżości; znów zaczyna nieśmiało błąkać się po mózgu: „jednak to słabe..." Aż tu: **bum, bum, p'f, paf, bum, bum;** niema co: silne. I zapada kurtyna i biedny krytyk oszołomiony znajduje się na ulicy i wciąż nie może sobie odpowiedzieć na pytanie: słabe czy silne?"

Ten niezrównany humor, przemycający tak rozkosznie gorzką ujemność osądu, osładza los nietylko krytykowanym autorom, ale i aktorom, którym po „Kolombinie" Krzywoszewskiego oznajmia, że po tej płochej komedji opuszczał teatr z uczuciem łagodnej melancholji („natura ludzka miewa takie kontrasty"). Innym razem pyta „jednego ze salonowców" słowami Pisma: „Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej?" Kiedyindziej podnosi z uznaniem wyrazistą dykcję suflera — zaczem trapi się co będzie, jeśli kaprys afisza poinformuje widza, jako rzecz dzieje się nie „na prowincji", lecz „w stolicy".

Nikiedy wszakże i Boyowy humor wyczerpuje się i przychodzi zniecierpliwienie na widok marnej gry i upadającej kultury scenicznej. Ubolewa wówczas, że wciąż trzeba **przyzwyczajać się** do tego smutnego stanu teatru, który z czasem zejdzie już nie na szkołę, lecz szkółkę dramatyczną! Jakież głębokie, a bynajmniej niewesołe echo budzą te refleksje u recenzenta lwowskiego — i jak wiele niedomówień, stłumionych westchnień, a może ostatecznie i — ziewnięć wyjaśnia ustęp przedmowy, usprawiedliwiający się z braku aspiracji reformatorskich, jaki mu zarzucano:

nie ponosi winy za to, co się działo do niedawna dzięki gospodarce kuratorskiej i który w stosunkowo krótkim czasie zrobił wiele w tym kierunku, aby fundację hr. Skarbka uczynić zdolną do spełnienia szczytnego jej zadania i zrealizowania ideałów fundatora.

Przedewszystkiem podwyższono bardzo znacznie czynsze dzierżawne, podniesiono dochód i stworzono przez to podwalinę dla dalszego rozwoju zakładu Drohowyskiego. Starano się zaprowadzić ład w całej gospodarce i zapoczątkowano celowe i racjonalne, a nie dorywcze funkcjonowanie zakładu Drohowyskiego.

Podczas niedzielnej wycieczki do Drohowyża dowiedzieliśmy się, że obecnie znajduje się w zakładzie zaledwie 220 chłopców a 120 dziewcząt, w tem pracuje w warsztatach 79 chłopców. Spodziewać się należy, że w najbliższej przyszłości zamiast 340 sierót będzie mogło być umieszczonych w zakładzie około 600 sierót.

Starców przebywa w osobnym zakładzie w Mikołajowie 28. Zakład drohowyski przeznaczony przedewszystkiem dla sierót bez ojca i matki, w pierwszym rzędzie dla sierót po żołnierzach polskich. W ostatnich czasach znalazło tam schronienie dziatwa znaleziona po inwazji ukraińskiej i bolszewickiej, która straciła niespodziewanie rodziców, nieraz trudno było nawet stwierdzić nazwisko znalezionej dziatwy. Zdrowotność w zakładzie poprawia się, jest jednak wiele dzieci gruźliczych. Dr. Sumiński, lekarz zakł., który w Drohowyżu funkcjonuje od lat 10, stara się wszelkimi sposobami uzdrowić dziatwę. Szpital zakładowy na 30 chłopców i 30 dziewcząt urządzony jest wzorowo. Jest także osobna sala operacyjna i własna apteczka. W osobnym gmachu jest też szpitalik dla zakażonych. Dla dzieci chorych urządzone zostanie osobne sanatorjum letnie koło Drohowyża na 30 do 40 dzieci. Już teraz zastosowują leczenie słońcem i powietrzem — na dachu urządzono kąpiele słoneczne. Dziatwa pochodzi wyłącznie ze sfer najuboższych.

Do niedawna istniało uzdrowisko w Żabiu dla dzieci zakładowych. Podczas wojny uzdrowisko to zniszczone zostało. Nieodpowiadało ono swemu swemu zadaniu, gdyż na odbycie drogi z Drohowyża do Żabia trzeba było 24 do 30 godzin. Nowe uzdrowisko urządzone zostanie w lasach Pryma. Dr. Sumiński zamierza w najbliższym czasie urządzić na trawniku zakładowym w Drohowyżu deptak kryty dla dziatwy. Tam popołudniu odbywać się będą lekcje. Będzie to szkoła na wolnem powietrzu.

W przyszłym tygodniu przybędą do Drohowyża skauci ze Lwowa, poczynione będą starania, ażeby część tych harcerzy pozostała stale w zakładzie w roli wychowawców dziatwy, którą zajmować się będą poza szkołą, a ponadto urządzać będą ćwiczenia, gry i zabawy.

Do zakładu przyjmuje się dzieci od 7 roku życia. Kończą one szkołę zakładową, a następnie po ukończeniu szkoły wydziałowej przechodzą chłopcy do warsztatów zakładowych: ślusarskiego, kowalskiego, stolarskiego, kołodziejskiego, rymarskiego, krawieckiego i szewskiego. Uczą rzemiosł w warsztatach nie tylko dzieci zakładowe, lecz także z okolicznych wsi i miasteczek. Dzieci ze wsi mają trudniejsze zadanie, gdyż nie mogą nadążyć w rysunkach etc. Dzieci zakładowe wybierają rodzaj rzemiosła podług upodobania i na podstawie opinji lekarza w miarę ich sił i utalentowania. Najwięcej chłopców uczy się ślusarstwa, w innych warsztatach mniej po 3 i 2, tak, że na razie nie opłaci się angażować specjalnych nauczycieli dla niektórych warsztatów, w których udzielają nauki instruktorowie. Przedmioty wyrabiane w warsztatach zużytkowywane są po części dla samego zakładu, a inne sprzedaje się po dobrych cenach. Wykonanie wszystkich przedmiotów jest bardzo staranne — jak nas przekonało zwiedzanie warsztatów, wszystko znajduje chętnych nabywców. Szczególnie bardzo pięknie przedstawiają się meble, wozy, skrzynie. Włościanie chętnie nabywają wozy i skrzynie i płacą nie gotówką, lecz zbożem — odbywa się handel zamienny.

Dziewczęta po ukończeniu szkoły przechodzą do robót gospodarstwa domowego, do prania, prasowania, kuchni a następnie do zajęć na folwarkach. Dziewczęta wychowuje się przeważnie na lepsze służące.

Po ukończeniu 4 lat nauki każdy wychowanek (chłopcy i dziewczęta) otrzymują wyprawę (bieliznę i ubranie) i zasiłek pieniężny.

Ze zwiedzenia warsztatów, szpitalika, sypialni, sadu i cieplarni i wszystkich urządzeń odnieśliśmy wrażenie, że obecnie odbywa się spokojnie praca planowa, która jest konieczną. Tylko zespół zgrany pod sprężystem kierownictwem, praca zgodna — harmonia bez sporów o kompetencję może postawić zakład na wysokim poziomie. Wątpić nie należy, że odtąd wszyscy dążyć będą do tego, ażeby doprowadzić do wyników pożądanych.

Fundacja posiada obecnie warunki i środki, umożliwiające jej rozkwit zakładu, który powinien być chlubą kraju, a dla obywateli ofiarnych zachętą do tworzenia instytucji o celach pokrewnych. Brak u nas jeszcze przedewszystkiem zakładu dla wychowania młodzieży, która weszła w kolizję z kodeksem karnym (kolonii poprawczych), brak zakładu dla podrzutków etc.

W następnym numerze zdamy pokrótce sprawę z uroczystości niedzielnej: o uczczeniu Hoovera i misji amerykańskiej, która podczas wojny zdziałała tyle dobrego dla dziatwy polskiej a między innemi także dla dziatwy w zakładzie Drohowyskim.

„Tłómaczy mnie poprostu położenie geograficzne. Piszę o teatrze w Krakowie, gdzie wskutek skromnych środków realizacji i częstej zmiany repertuaru i same teatry mniej może zaprzątają się wielkimi problemami inscenizacyjnymi i reżyserskimi. Dają bogaty kalejdoskop sztuk, przygotowanych z talentem, ale dość pośpiesznie: krytyk tedy, nie chcąc popaść w prowincjonalizm, raczej zajmuje się stroną literacką teatru. Gdybym pisywał gdzieindziej, może pisałbym inaczej".

Słowa to, przy swej gładkości, bardzo wymowne. Ich pobłażliwość, owo zbywanie rzeczy, żeby nie popaść „w prowincjonalizm" — mogłaby naprawdę zaboleć. Nie jestto wcale winą Boya, że chociaż w tej przedmowie dał wyraz temu, co powielekroć w ciągu pisania recenzji cisnęło się pod pióro, a co powstrzymywała wysoka kultura krytyka. Wina leży w całości w stosunkach teatralnych, w tem osobliwem upodobaniu w ocenie pobłażliwej, która wszakże jest najbardziej ubliżająca, albowiem spycha teatr, instytucję poważną, ongiś dla Greka religijną, do poziomu teatrzyku amatorskiego, w którym każdemu z grających, ze względów towarzyskich, prawi się nic nie znaczące a pieszczotliwe komunały...

Ta pobłażliwość, nie zawsze rozumiana przez czytających, brak wyczucia tego, co kryje się w międzywierszach, sprawia, że często posądza się Boya o pobieżność tam, gdzie jest raczej wersalska nonszalancja, a czasem złośliwa radość z ewngelicznej prostoty ducha u czytelnika...

Ida Wieniewska.

O godność pracowników intelektualnych.

Wydział Zaw. Związku Literatów pol. we Lwowie prosi o umieszczenie następującego komunikatu:

W ostatnich dniach zdarzył się fakt, wobec którego Zaw. Związek literatów polskich uważa za swój obowiązek zająć publiczne stanowisko.

P. Ida Wieniewska, referentka teatralna „Gazety Porannej i Wieczornej", otrzymała zwolnienie ze stanowiska, mimo, że sama redakcja „Gazety P. i W." pismem zwalniającem wyraziła jej „pełne uznanie i gorące podziękowanie za znakomitą pracę w tym dziale" — i mimo, że referat teatralny został w tem piśmie nadal utrzymany; wobec tego fikcyjność rzekomego powodu zwolnienia, mian. „reorganizacja aparatu Gazety" staje się oczywista. Ze sprzeczności zachodzącej między opinją redakcji „Gaz. P. i W." o p. Wieniewskiej a faktem zwolnienia p. W. wynika, że motywem zwolnienia nie były względy rzeczowe, natury ideowej czy materjalnej.

Związek literatów pol. stoi na stanowisku, że pracownicy intelektualni powinni być traktowani conajmniej na tych samych prawach, co pracownicy fizyczni; w stosunku do uprawnień tych pracowników fizycznych zwolnienie bez uzasadnienia jest jaskrawem upośledzeniem.

Związek uważa prasę za narzędzie pracy społecznej, a informowanie w niej o zjawiskach kulturalnych za jedno z najważniejszych jej zadań. Uważa jednak, że odpowiedni poziom dla tej pracy intelektualnej a powagę dla jej pracowników zapewnić może jedynie ocenianie tej pracy ze stanowiska wyłącznie rzeczowego. Z tych wszystkich powodów Związek protestuje przeciw próbom tłumienia jej ze względów nie mających nic wspólnego z samą sprawą, a przemycających tak w prasie jak poza nią względy prywaty wbrew interesom ogółu.

Stan. Rossowski, prezes. **Edw. Jędrkiewicz**, sekr.

Przeciw napaści na Małopolskę

Wobec niebywałego w dziejach prasy polskiej wstrętnej napaści na Małopolskę, jakiej dopuścił się p. Wl. Rabski w „Kurjerze Warsz." i wywołanego nią uzasadnionego oburzenia, Wydziały obu lwowskich zrzeszeń dziennikarskich uchwaliły jednomyślnie na wspólnem posiedzeniu następującą rezolucję:

„Syndykat i Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie zawsze potępiały uogólnianie w prasie zarzutów przeciw jednostkom lub nawet większej liczbie osób i rozszerzanie ich na całe dane klasy społeczeństwa. Tem silniej muszą potępić brutalne wystąpienie p. W. R. w nrze 182 „Kurjera Warsz." z 4. lipca br., usiłujące poniżyć w opinji publicznej ludność całej dzielnicy Małopolski i w ten sposób rozgoryczyć jednych przeciw drugim i to w chwili, gdy patrjotycznym obowiązkiem wszystkich jest dążyć do jak najściślejszego zespolenia całego narodu. Syndykat i Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie zwracają się w interesie dobra Państwa i chronienia godności dziennikarskiej do Syndykatu dziennikarzy polskich w Warszawie, aby uczynił co uzna za stosowne, celem zapobieżenia podobnym objawom zdziczenia publicystycznego w odpowiedzialnej prasie poważnej".

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Małgorzaty p.; gr. kat. Sobor SS. 12 A. Jutro rz. kat. Bonawentury; gr. kat. Kosmy i D. Wschód słońca 3·22, zachód 7·28.

We Lwowie.

— **P. Ida Wieniewska**, znana wybitna literatka i referentka teatralna, pomieszcza w dzisiejszym numerze „Kurjera" feljeton o Boya „Flircie z Melpomeną". P. Wieniewska stale będzie współpracować w dziale literackim naszego pisma.

— **Biskup Rhode** zwiedził kopiec Unji, plac powystawowy i miasto. Wczoraj rano odjechał do Krakowa i zatrzyma się czas pewien w Tarnowie.

— **Święto francuskie** dnia 14. lipca będzie obchodzone uroczyście we Lwowie. W wigilję święta dnia 13. bm. odbędzie się capstrzyk z muzyką wojskową. Dnia 14. bm. o godz. 10 rano odprawi ks. biskup Twardowski w Bazylice Archikatedralnej nabożeństwo solenne przy udziale władz cywilnych i wojskowych. W czasie nabożeństwa zgromadzony będzie przed katedrą cały garnizon w paradzie. Po nabożeństwie odbędzie się defilada przed pomnikiem Mickiewicza.

— **Gen. dyw. dr. K. Galecki** wyjechał na inspekcję starostw w Gródku Jagiellońskim, Rudkach i Samborze.

— **Egzaminy na politechnice.** Uchwałą z 11 lipca 1921 Zebranie Ogólne Profesorów Politechniki lwowskiej zaprowadza na podstawie art. 85 ustawy z dniem 1. października 1921 r. egzamin kwalifikacyjny dla wszystkich kandydatów, chcących się zapisać na Politechnikę lwowską.

— Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek 14. bm. o godz. 6 wiecz. Na porządku dziennym między innemi: Sprawa podwyżki taryfy za prąd elektryczny i za gaz. Wynajęcie gmachu Colosseum na teatr miejski. Sprawa fundacji Malinowskiego dla chłopców uczących się rzemiosła. Sprawa noweli do ustawy budowlanej (I uchw.).

— Polskie Towarzystwo „Dzieci na wieś" zawiadamia, że kolonia dziewcząt do Korczyny wyjeżdża we środę 13. bm. o godz. 22.50. Punkt zborny dla dziatwy: klomb przed głównym dworcem kolejowym o godz. 8 wieczorem.

—Półkolonie Polskiego Tow. „Dzieci na wieś" otwarte zostaną we czwartek, 14. bm. o 9 rano.

— Podwyższenie cen światła elektrycznego i biletów tramwajowych. Posiedzenie m. komisji elektr. odbyło się onegdaj. Dyrektor p. Tomicki wykazał cyfrowo, że gdyby nadal obowiązywała dotychczasowa taryfa, niedobór wynosiłby do końca 1921 r. 61 miljonów marek, czyli 28 miljonów mk. wykazałby zakład oświetlenia elektr., a 33 miljonów tramwaj elektr. Dyrektor p. Tomicki przedstawił wnioski, które przyjete zostały z nieznacznemi zmianami przez m. komisję elektr.

Nowa taryfa tramwajowa przedstawia się następująco: bilety normalne 15 mk. (dotąd 10 mk.), bilety z przesiadaniem 20 mk. (12), bilety poranne i wojskowe 10 mk. (6), bilety do i z dworca 25 mk. (15), bilety kontrolne 25 mk. (15), karty abonamentowe do dowolnej jazdy miesięcznie 1.000 mk. (800), karty do dwukrotnej jazdy 450 m. 300), karty szkolne 100 mk. (70), karty szkolne z przesiadaniem 150 mk. (100), karty dla urzędników magistratu 200 mk. (150).

Jest to podwyżka średnio o 50 proc. w porównaniu z taryfą obecną. Proponowana nowa taryfa da do końca r. 1921 nadwyżkę **61 milj. mk.**

Nowa taryfa na światło przedstawia następujące cyfry: taryfa normalna za kilowat godziny 35 mk. (dotąd 23), oświetlenie sklepów 50 m. (40), oświetlenie lokali luksusowych (kawiarnie, restauracje, kluby itp. 65 mk. (40), kinoteatry 80 m. (50), prąd dla motorów przemysłowych 22 mk. (15).

Oba zakłady razem przedstawiają nadwyżkę do koca roku 1921 w sumie 93 milj. mk. Nowa taryfa pokryje w całości niedobór, nadto przyniesie o 32 milj. mk. więcej.

Powyższe uchwały m. komisji elektrycznej przedłożone zostaną radzie miejskiej do zatwierdzenia na najbliższem posiedzeniu.

— Oczyszczanie domów i mieszkań we Lwowie. W sprawie tej odbyło się onegdaj zebranie w sali ratuszowej. Po zagajeniu przez prezyd. p. Neumanna objął przewodnictwo wiceprez. dr. Schleicher.

Z grona obywateli m. Lwowa utworzony został komitet, podzielony na komitety lokalne. Komitet ten rozdzieli między siebie czynność nadzoru nad asanacją miasta w pojedyńczych ulicach. Komitety lokalne będą obchodziły domy przy wyznaczonych sobie ulicach i będą wzywały właścicieli realności po stwierdzeniu zanieczyszczenia mieszkań, kurytarzy, kloak, podwórzy itd. do oczyszczenia tych objektów. Dokonać się to będzie musiało do pewnego określonego terminu, w razie niezastosowania się do zarządzeń, właściciele będą karani grzywną od 300 mk., względnie aresztem do 30 dni. W razie stwierdzonego ubóstwa, mieszkańcy zajmujący jedną izbę otrzymają odpowiednią ilość wapna na wybielenie mieszkania, poza tem sodę i mydło a także asygnaty na kąpiel. Ponadto przewidziane są premie dla tych, którzy doprowadzą mieszkanie i siebie do czystości, otrzymując mianowicie po 1 lub 2 koszule i parę kalesonów o ile fizykat otrzyma przyrzeczoną ilość bielizny od nadzwyczajnego komitetu do walki z epidemiami.

Utworzono też komitet wykonawczy, który będzie dawał dyrektywy i instrukcje.

Do komitetów lokalnych zapisało się dotychczas ponad 150 obywateli. Zgłaszać się może każdy chętny do tej pracy. Komisje zaczną działać w połowie lipca.

— Z korporacji majstrów szewskich. Na ostatniem walnem zgromadzeniu przeprowadzono tylko wybory. Przełożonym wybrany został 200 głosami na 327 głosujących p. Florek, a zastępcą przełożonego p. Kunzelmann 213 głosami na 327 głosujących.

Następnie dokonano wyboru wydziału i komisji. Porządek dzienny nie został wyczerpany, za 14 dni zwołane zostanie nadzwyczajne walne zgromadzenie dla załatwienia reszty spraw.

— Strajk kelnerów i kuchmistrzów zakończony został definitywnie. Wszyscy stanęli wczoraj do pracy. Kucharze zniżyli swoje początkowe żądania i zadowolili się podwyżką płac, która wynosi dla kucharzy I kat. 5.200 mk. tygodniowo, dla kucharzy II kat. 4.400 mk., III kat. 3.200 mk. bez wynagrodzenia za wikt w dniach, w których mają wychód. W zawodzie kucharskim utworzone będzie biuro pośrednictwa pracy — tak samo jak u kelnerów na gruncie neutralnym pod wspólnym zarządem pracodawców i pracowników.

— Morderstwo? D. 6. lipca 1921 znaleziono w lesie Biłohorskim w oddaleniu około sto kroków od toru kolejowego trupa nieznanego nazwiska z dwoma postrzałami karabinowymi w głowie. Opis osoby: wzrost wysoki, lat około 24—28, blondyn, bez zarostu, średnio zbudowany, was ogolony włosy na krótko strzyżone, ubrany w siwą bluzę z blaszanymi i rogowymi guzikami, szelki skórzane, koszula w paski niebieskawe z takim samym kołnierzem, spodnie długie z sukna amerykańskiego, buciki sznurowane czarne wojskowe, czapka granatowa w rodzaju maciejówki, kraj daszka obszyty żółtą skórką bez orzełka. Ponieważ mimo energicznych dochodzeń nie zdołano dotychczas stwierdzić identyczności zamordowanego, uprasza się przeto wszystkie osoby, któreby mogły dać jakiekolwiek wskazówki co do niego, aby zgłosiły się w Urzędzie śledczym przy Okręgowej Komendzie Policji Państwowej we Lwowie ul. Leona Sapiehy 1. 1.

— „Nasze obywatele". W związku z notatką kronikarską pod tym tytułem we wczorajszym „Kurjerze" zjawił się u nas ppor. Fryderyk Durst i na podstawie przedłożonych dokumentów udowodnił, że cześć przedmiotów wojsk., o których tam była mowa, stanowi jego prywatną własność, druty zaś i słupy zostały w sposób legalny nabyte od władz wojskowych. Przedmioty te pozostały niezakwestjonowane u właściciela.

— Pierwsze okazy na Targi wschodnie nadeszły już do Lwowa i są wystawione w lokalu sklepowym realności Tow. akc. „Orbis" przy ul. Trzeciego Maja 11. Są to wyroby znanej już powszechnie fabryki porcelany w Chmielowie, zakupionej przed rokiem przez Polski Bank Przemysłowy. Eksponaty te zostały przysłane z Poznania, gdzie były wystawione na Targu Poznańskim. Będą one pomieszczone na Targach wschodnich we własnym pawilonie Polskiego Banku przemysłowego. Żywe zainteresowanie budzą zastosowane po raz pierwszy, na białej porcelanie motywy ludowe, w szczególności podhalańskie.

—o—

— Ruch budowlany na Placu Powystawowym. Jawną oznaką zbliżających się pierwszych Targów wschodnich jest ożywiony ruch budowlany na Placu Powystawowym, na którym powstaje małe miasto przemysłowo-handlowe w przeciągu dwóch miesięcy.

Wśród innych pawilonów jednym z największych będzie budynek stawiany kosztem Polskiego Banku Przemysłowego, o zabudowanej przestrzeni 1000 m², w którym zostaną pomieszczone eksponaty 56 zakładów przemysłowych, powołanych do życia lub zfinansowanych przez Polski Bank Przemysłowy.

9. bm. został uroczyście położony pod ten budynek kamień węgielny. Zadania budowy tego reprezentacyjnego pawilonu, trudnego wobec bliskiego terminu otwarcia wystawy, podjęło się Polskie Towarzystwo Budowlane S. A., jedna z największych polskich firm tego rodzaju, z którego ramienia objął kierownictwo robót dyr. inż. Zaremba.

W Polsce i na świecie.

— Składanie rachunków ze składek plebiscytowych. Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Mam zaszczyt prosić najuprzejmiej wszystkie Banki i Instytucje finansowe, które zajmowały się zbieraniem ofiar na akcję plebiscytową Górnego Śląska z wyjątkiem ofiar na cele powstania, aby zechciały przysłać mi łaskawie wyciągi z odnośnych rachunków. — Jan Dylong, prezes komisji likwidacyjnej dla spraw plebiscytowych. Warszawa. Pałac namiestnikowski.

— Wybór dwóch wiceprezydentów m. Krakowa. Na onegdajszem posiedzeniu krakowskiej rady miejskiej dokonano wyboru dwu nowych wiceprezydentów miasta. Wybrani zostali poseł dr. Emil Bobrowski i sędzia Piotr Wilgus.

KOMUNIKATY.

Zjazd młodzieży niepodległościowej „Zarzewieckiej". Dnia 6. sierpnia r. b. odbędzie się w Brodach pierwszy zjazd członków b. organizacji młodz. Niepodległościowej „Zarzewieckiej" 35 Drużyny Strzeleckiej oraz P. O. W. przy 35 Kadrze posp. rusz. na Morawach. Podpisany Komitet uprasza Kolegów o bezzwłoczne podanie swych adresów na ręce Kol. por. Henryka Dzendzla Tarnopol, ul. Gołuchowskiego 7. Szczegółowy program po podaniu adresów, nadeszle się.

Za Komitet:
R. Buczek, J. Dalecki, H. Dzendzel, T. Monaczyński, J. Zasęcki, Wł. Dzendzel. 5389

—o—

Lwowskie Towarzystwo właścicieli realności zaprasza P. T. Członków na nadzwyczajne zebranie, które odbędzie się dnia 13. bm. (środa) o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej celem omawiania sprawy podatku majątkowego i sposobu zeznania odnośnych deklaracji. 5413

Policja państwowa.

Już pobieżny rzut oka na ustawę o policji państwowej wskazuje, że jej kodyfikacje powierzono osobom, do tego ani teoretycznie, ani praktycznie nieprzygotowanym, że zaś osoby te miały przed oczyma, jak się zdaje wzór policji rosyjskiej, naturalnem tego następstwem było, iż powstał twór niedokształcony, połowiczny. Rzecz to zupełnie jasna, bo przecież wzór, wzięty z państwa praworządnego, jak Anglja, na którem wzorować się chciał p. min. Wojciechowski, nie może się godzić z wzorem, wziętym z państwa policyjnego. Skutkiem tego oba wskazane wyżej kierunki krzyżują się z sobą. Ustawa o policji państwowej jest bowiem tylko bardzo ogólnikowym szkicem, a postanowienia szczegółowe pozostawia rozporządzeniom ministerjalnym. Wiemy dobrze, że to zwykła droga w państwach policyjnych, gdzie zarówno ustawa, jak rozporządzenie płynie z jednego źródła, tj. z woli autokraty, ale w państwie praworządnem system taki jest niedopuszczalny, i powiedzmy bez ogródki, sprzeczny z konstytucją.

Idąc za wzorem angielskim, chciano policję zorganizować jako cywilną straż bezpieczeństwa, ale, mając przed oczyma wzór rosyjski, zorganizowano ją faktycznie na pół wojskowo, oto dowód na słuszność naszego twierdzenia o podwójnym wzorze.

Według art. 2 policja państwowa jest organem wykonawczym władz państwowych i samorządowych i ma za zadanie ochronę bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. Na określenie zadania i zakresu działania policji, to trochę za mało, a w ustawie o zakresie działania policji nie ma ani słówka więcej. Według tego postanowienia, które przytoczyliśmy w dosłownem brzmieniu, policja ma być organem wykonawczym władz rządowych i samorządowych, ale niczem więcej. Wątpimy, aby autorowie tego postanowienia rozważyli dobrze następstwa stworzenia takiego organu, który nie posiada żadnej władzy, a którego upoważnienia płyną tylko z mocy upoważnień władzy innej. Przypatrzmy się tym następstwom nieco bliżej: prawa i obowiązki obywateli państwa i nawzajem prawa i obowiązki państwa wobec obywateli płyną z konstytucji i ze zgodnie z nią wydanych ustaw. Państwo zaś znowu z mocy ustaw powołuje do życia władze, które w jego imieniu mają te prawa i obowiązki wobec obywateli spełniać i nawzajem od obywateli tegoż samego się domagać, a ewentualnie nawet do tego ich zniewolić. Organ wykonawczy, nie będący w ścisłym związku z żadną władzą, nie ma wobec tego z mocy ustawy, która go stworzyła, żadnych upoważnień. A więc taki organ wykonawczy nie ma, biorąc rzecz ściśle, u-

upoważnienia do aresztowania przestępcy, np. mordercy lub podpalacza, schwytanego na gorącym uczynku, albo skutkiem pościgu, nie może interweniować w razie zbiegowiska, pożaru itd., chyba że otrzyma do tego upoważnienie ze strony właściwej władzy, odnoszące się do specjalnego przypadku. Możnaby brak ten zastąpić wydawaniem ogólnych upoważnień przez właściwą władzę, odnoszących się do szeregu podobnych przypadków ,ale w takim razie posterunkowy musiałby ze sobą nosić całe archiwum takich upoważnień, a publiczność miałaby prawo domagać się od niego wykazania, czy ma w danym przypadku upoważnienie do interwencji. Poza tem posterunkowy policyjny nie ma więcej upoważnień, niż każdy obywatel państwa, a różnica między nimi w tym względzie mogłaby w tem tylko istnieć, że każdy obywatel państwa ma prawo donieść władzy o swoich spostrzeżeniach, a posterunkowy jest do tego obowiązany. Lecz idzmy dalej. Według art. 11 policja podlega w powiatach komisarzom rządowym (dziś starostom), w miastach zaś, stanowiących odrębną jednostkę administracyjną, miejscowym przedstawicielom władzy administracyjnej. W związku z art. 6 przepisów przejściowych należy pod władzą administracyjną w miastach rozumieć, jak się zdaje, komisarzy rządowych do pełnienia władzy policyjnej, która, biorąc pars pro toto, identyfikowano bezpośrednie z władzą administracyjną (we Lwowie i Krakowie odnosi się to do Dyrekcji policji). Ale według art. 13 zobowiązano policję do wykonywania bezpośrednio otrzymanych zleceń urzędów prokuratorskich i władz sądowych, a według art. 14 zlecono innym władzom państwowym żądania swoje do policji kierować na ręce przełożonej władzy administracyjnej, natomiast władze samorządowe upoważniono do bezpośredniego zgłoszenia się z policją z żądaniem pomocy w granicach zadań, określonych w art. 2, tj. sprawa bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. W braku należytego określenia zakresu działania policji i jej stosunku do władz administracyjnych, niejednolitego zaś określenia stosunku do innych władz rządowych i samorządnych, wysuwa się na czoło obawa, że policja w wykonywaniu otrzymanych poleceń będzie opieszała i tłumaczyć się będzie nawałem pracy wskutek żądań władz przeróżnych, a nawet ich sprzeczności, albo też — co dotychczasowa praktyka gdzieniegdzie już wykazała — starać się będzie uniezależnić od przełożonej władzy administracyjnej. Tego, cośmy w tym ustępie zakwestjonowali, autorowie projektu ustawy z pewnością sobie nie życzyli, do tych jednak konsekwencji prowadzi zła kodyfikacja.

Jeszcze nim pomyślano o organizacji samorządu, o ustawowym określeniu jego zadań i środków do ich spełnienia, już w art. 3 nałożono na związki samorządne 1/4 część kosztów utrzymania policji, a nadto gminom nałożono obowiązek dostarczania za opłatą lokali na biura i posterunki, ustalenie wynagrodzenia zaś poruczono ministerstwu. A więc nie stosunek kontraktowy, lecz dowolność ministerjalna, a więc nierównomierność obciążenia gmin i przeciążenie tych, w których będą posterunki albo komendy, a więc przerzucenie na gminy ogromnych kosztów, których wysokości nie znało się wcale, układając projekt ustawy, a które, jak zobaczymy niżej, są niepomierne i nie liczenie się z tem, czy związki samorządne będą mogły podołać takiemu ciężarowi.

W art. 27 ustalono kwalifikacje wyższych komendantów, przepisano nawet wykształcenie wyższe, jak się zdaje, akademickie, jako warunek uzyskania posady komendanta okręgowego i głównego lub jego zastępcy. Jakieby to miało być owo wykształcenie wyższe, w ustawie nie określono. Dzięki temu głównym komendantem jest — geometra!

W art. 7 jest mowa o urzędach śledczych i o tem, że na ich czele stoją naczelnicy policji śledczej, podlegli komendantowi okręgu. Poza tem ustawa o urzędach śledczych nic nie mówi. Według przepisów ustawy o postępowaniu karnem, przynajmniej w Małopolsce, naczelnicy wydziałów śledczych będą mieli nawet dość daleko sięgające upoważnienia w zakresie tych czynności, które nazwano policją śledczą, będą nawet mieli prawo wydawania poleceń komendantowi okręgu, jako szefowi organu wykonawczego, równocześnie jednak są temuż komendantowi podlegli. Do czego doprowadzi taka niekonsekwencja?

Jeszcze jedna uwaga. Koszta urządzenia policji państwowej są ogromne: utworzono bezpotrzebnie mnóstwo wyższych posad, komendom okręgowym i powiatowym dano do rozporządzenia automobile, pojazdy itd., potworzono nawet muzyki policyjne, które z powodzeniem koncertują w Brześciu, Białymstoku itd. Tak jak muzyka policyjna nie jest przecież środkiem do spełnienia zadań policji, tak też owe nadmierne koszta są tylko środkiem do bezmyślnego obciążania skarbu państwa.

Na tem kończymy nasze uwagi, nie wyczerpawszy bynajmniej wad i błędów w ustawie o policji państwowej i wogóle ustroju naszej policji tą ustawą stworzonego. Z uwag tych wynika aż nadto jasno konieczność zupełnego przerobienia ustroju policji mocą nowej ustawy. Ale przedtem trzeba mieć ustalony plan organizacji władz administracyjnych, bo bez takiego planu grozi powtórzenie tych samych błędów.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

ZAPISKI.

Książka o Jugosławji ukaże się w najbliższym czasie znanego publicysty i doskonałego znawcy spraw bałkańskich, dra Tadeusza Lubaczewskiego. Treść książki: Na odjezdnem, W drodze do Jugosławji. S. H. S. (z historji Jugosławji). Podstawy jedności jugosłowiańskiej, Strossmayer, Spór o Adrjatyk. Porozumienie włosko-jugosłowiańskie. Pod Skadrem i Dibrą. Plebiscyt w Karyntji. Po rozstrzygnięciu. Mała Antanta. Życie polityczne Jugosławji. Ruch komunistyczny w Jugosławji. Konstytuanta jugosłowiańska. Reforma rolna. Życie gospodarcze Jugosławji. Polska i Jugosławia. Jugosłowiańska Alzacja. Wielki dzień (historja patrjarchji serbskiej). Z życia Polaków w Bośni. Skład główny w księgarni St. Rehmana we Lwowie, ul. Rutowskiego. Znaczna część tych prac pojawiała się w naszem piśmie.

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Targi wschodnie we Lwowie.** Konstytuujące walne zgromadzenie Targów wschodnich we Lwowie odbędzie się dziś we środę 13. bm. o godz. 6 wiecz. w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej. Wobec coraz większego zakroju przedsięwzięcia główną akcję objęła gmina m. Lwowa wespół z lwowską Izbą handlową i przemysłową i wydziałem wykonawczym Targów wschodnich. Spółka zaś udziałowa będzie osobą prawną, która finansowo będzie reprezentować Targi wschodnie.

+ **Pożyczka państwowa powinna być przyjmowana jako kaucja.** Stowarzyszenie kupców polskich w Warszawie zwróciło się do prezydenta m. st. Warszawy z oświadczeniem następującem: „Stowarzyszenie kupców polskich w ostatnich czasach otrzymało od swoich członków szereg żażaleń, według których wydział zaopatrywania m. Warszawy przy wydawaniu koncesji na sprzedaż cukru nie przyjmuje pożyczki państwowej jako kaucji. Natomiast ustawa z 16. lipca 1920 roku głosi: „Obligacje pożyczki, mając wszelkie prawa papierów pupilarnych, będą przyjmowane w pełnej wartości nominalnej, jako wadja przy licytacjach, kaucje akcyzowe i celne, kaucje przy zawieraniu kontraktów ze skarbem państwa, oraz kaucje składane do depozytów wszelkich instytucji rządowych w wypadkach, gdy prawo przewiduje składanie kaucji pieniężnych".

Z drugiej strony niesłuszne jest żądanie wydziału zaopatrywania, aby kupiec bez żadnego oprocentowania więził gotówkę w kaucjach.

Dziś, gdy ze wszystkich stron rozlegają się narzekania na brak środków płatniczych, postępowanie wydziału zaopatrywania jest niewskazane i niezgodne nie tylko z interesem społecznym, lecz przedewszystkiem z interesem skarbu. Wobec tego stowarzyszenie kupców polskich zwraca uwagę prezydentowi miasta, iż postępowanie wydziału zaopatrywania mogłoby być gdzieindziej precedensem na przyszłość, co pociągnęłoby za sobą podważenie zaufania do państwowych papierów wartościowych Rzeczypospolitej Polskiej. Z tych względów stowarzyszenie kupców polskich zwróciło się do prezydenta o interwencję w wydziale zaopatrywania m. Warszawy, w celu umożliwienia składania pożyczki państwowej jako kaucji".

+ **Zebranie Związku młynarzy.** Na odbytem w Warszawie walnem zebraniu delegatów oddziałów związku młynarzy polskich powzięto następujące uchwały: Założenie Banku akcyjnego zjednoczonych młynarzy polskich, mającego na celu unormowanie stosunków w dziedzinie obrotu zbożem i podźwignięcia młynarstwa, przez udzielanie kredytów i finansowanie przedsiębiorstw w zakres młynarstwa wchodzących. Akcje Banku będą tysiącmarkowe, 60 proc. imiennych.

Złożenie memorjału, uzasadniającego konieczność uzależnienia wydawnictwa patentów od okazania przez danego właściciela młyna zaświadczenia Zw. młynarzy polskich o kwalifikacjach fachowych. Ma to na celu utrwalenie wpływu na młynarstwo ludzi fachowych i przeciwdziałanie w trakowaniu go dla celów spekulacyjnych.

Pobieranie 10 proc. w naturze za przemiał nowego zboża z 1921 r. lub odpowiadającego mu ekwiwalentu pieniężnego.

Upoważniono zarząd główny do poczynienia wszelkich starań w celu powołania do życia wspólnej placówki reprezentacyjnej ze związkami młynarskimi Mało- i Wielkopolski.

Postanowiono poczynić starania u odnośnych władz o przydział drzewa dla przemysłu młynarskiego. Wreszcie uchwalono utworzenie przy Związku komisji egzaminacyjnej, jako probierza fachowości.

Uchwalono wyasygnować 50.000 marek na powstańców górnośląskich, 50.000 mk. na auksiljum akademikom i 25.000 mk. na wyższą szkołę handlową.

+ **Zbiornice towarów wywozowych w Rosji.** „Ekonomiczeskaja Żiźń" donosi, że rosyjski komisarjat dla handlu zagranicznego kazał wybudować w 12 guberniach wielkie spichlerze, przeznaczone na zbiornice towarów wywozowych. W spichlerzach tych nagromadzono w ciągu kwarta-

miesięcy tak małą ilość towarów, że zachodzi obawa, czy wartość tych towarów pokryje choćby część kosztów budowy spichlerzów.

—o—

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 12. lipca 1921.

Waluta markowa
Wartość nominalna
Ostatnia dywidenda

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym.

	Mkp.	Marki p. płacą:	żąd.:	transak.
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	280—16·80	485·—	—	—
Bank Dyskont. we Lwowie	280— 00	700·—	—·—	—·—
Bank hip. galic.	280—30·—	750·—	—	—
Bank hipoteczny zemel.	280—28·—	420·00	—·—	—·—
Bank Małopolski	280—22·40	700·—	—·—	—·—
Bank powszechny kredyt.	140— 7·—	300·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	280—28·—	530·—	570·—	
Bank ziemski kredyt. z K.	280—35·—	550·—	—	—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

		płacą:	żądają:	transak.
Browary lwowskie	500—100	13000	—	—·—
Tow. Chodorów	140— 00	2300	2425 ——	——
Tow. akc. Fabr. kart	140—42	1750	——	——
„Cmielów" Fabr. porcel.	1000— 00	3750	——	——
Fabr. cementu „Portland Szczakowa"	140—28·—	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja"	490—301	80·000	——	——
Tow. Gafota	140—22·50	2100	——	——
Tow. Górka	140—15·40	9000	——	——
„Oikos" Zakłady przem. drzewnego	1000— 00	3075	4100	——
Warszawska Ska akc. budowy „Parowozów" I. emisja i II. em.	500— 00	1700	1800	——
„Pezet", Pow. Zakłady budowlane	500— 00	1025	1075	——
„Pocisk" Zakł. amunic.	350— 00	850	—	—
Polska Nafta	500— 75	1975	2125	——
Polska Nafta III. em.	500—00	—	00	—
Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji	140—21·—	1100	——	——
P. Tow. handl. IV em.	140—21·—	00	—— ——	——
Tow. Rakszawa	140—56·—	5300	——	——
Zakłady elektr. „Siersza wszystkie emisje)	140— 5·60	2200	—	—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140—5·60	7300	——	——
Tow. Zieleniewski	140—20·—	9000	——	——
Polski Glob	500—100·—	1250	——	——

Waluty.

	płacą:	żądają:	transak.
Ruble carskie po 100 rb.	440·—	500·—	—·—
" " po 500 rb.	240·—	280·—	—·—
" " drobne	180·—	230·—	—·—
" dumskie (po 1000)	55·—	75·—	—·—
" " (po 250)	35·—	55·—	—·—
Ruble dumskie kierenki (po 40 i 20)	20·—	25·—	—·—
Karbowańce (po 1000)	3·—	5·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyżej)	6·—	10·—	—·—
100 franków francuskich	140·—	155·—	—·—
100 franków szwajcarskich	260·—	290·—	—·—
1 sterling	6200·—	7200·—	—·—
1 dolar amerykański	1825·—	1975·—	—·—
1 dolar kanadyjski	1500·—	1600·—	—·—
Marki niemieckie po 1000	2400·—	2600·—	——
Marki niemieckie po 100	2300·—	2500·—	—·—
Marki niemieckie drobne	2200·—	2400·—	—·—
Lei rumuńskie (po 500)	2650·—	2850·—	—·—
" " drobne	2550·—	2750·—	—·—
Liry włoskie	70·00	90·00	—·—
Czeskie korony (5000—1000)	2400·—	2600·—	—·—
Czeskie korony niższe	2300—	2500—	——
Korony austr. niem. stempl.	200·—	230·—	——
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—

Dewizy.

	płacą:	żądają:	transakc.
Wypłata na Londyn	6500·—	7200·—	00
" na Paryż	140·00	160·00	—·—
" na Zurych	270·—	290·—	—·—
" na Pragę	2500·—	2700·—	——
" na Wiedeń	250·—	280·—	00
" na Berlin	2600·—	2800·—	——
" na N. Jork	1750	1950	—·—
" na Medjoran	—·00	00·00	—·—
" na Bukareszt	2650	2850	——
" na Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
" na Finlandja	—·—	—·—	—·—
" na Holandja	—·—	—·—	—·—
" na Szwecja	—·—	—·—	—·—
" na Norwegja	—·—	—·—	—·—

Dwadzieścia zapomóg po 500 marek dla wdów i sierót po funkcjonarjuszach państwowych do rozdania. Otrzymać mogą wdowy i sieroty i opiskunowie sierót, o ile nie należą do stronnictwa narod. demokratycznego. Zgłoszenia w biurze Związku gospodarczego emerytów państw. we Lwowie, stow. zar. z ogr. poręką.

Na obszarze b. Kongresówki i kresów wsch. brak kilkuset sił nauczycielskich do szkół powszechnych.

Podania wraz z życiorysami i poświadczonemi odpisami świadectw szkolnych jak również z powołaniem się na osoby wiarygodne należy przesyłać do Biura Pośrednictwa Pracy przy Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — Warszawa, Al. Ujazdowskie 20. IV. piętro. Nauczyciele czynni mogą się starać o przeniesienie tylko w przepisanej drodze służbowej. 5396

Posady i prace.

POSZUKUJE SIĘ do niższego gimnaz.-realnego kierownika i profesorów, wynagrodzenie wedle umowy. Magistrat Przemyślany. 5370

Ślusarzy i chłopaków do nauki przyjmuje ślusarnia, Bema 22. 5394

LEŚNICZY z egzaminem, żonaty bezdzietny Polak, przyjmie posadę leśniczego, posiada 25-letnią praktyką przy lasowości, we większych majątkach, prowadzenie gospodarki i wyręby przy eksploatowaniu obecnany z prowadzeniem tartaku. Zgłoszenia przyjmuje Władysław Ciepielowski, zarząd dóbr i lasów Zagwoźdź poczta Stanisławów. 5400

Młody, inteligentny wdowiec, dobrego charakteru z dobremi świadectwami ukończoną szkołą i 3-letnią praktyką poszukuje posady leśniczego. Zgłosz. pod adresem Lwów, Nabielaka 8, Jan Łenczyński. 5407

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński. Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31.